

"Ginąca wizja aikido"

Andrzej Bazylko

Aikido jest niezwykłą i bardzo nietypową sztuką walki. Nic dziwnego, że pokutuje bardzo wiele mitów na jej temat. Już sam ideał etyczny aikido wydaje się wewnętrznie sprzeczny. Jest nim bowiem uniknięcie walki, a jeśli już do niej dojdzie rozstrzygnięcie jej bez uczynienia przeciwnikowi krzywdy. Chodzi przecież o sztukę walki, której celem powinna być zdaniem niektórych przede wszystkim skuteczność w walce. A jednak tak nie jest, co wielu osobom niezwykle trudno zrozumieć. Skuteczność to nie wszystko. Po co unikać walki? Wydaje się jasne, że nie powinno się do niej dążyć, ale aktywnie jej unikać? Jak zrealizować taki cel ucząc się walki? Jak wyznaczyć drogę do osiągnięcia go przy pomocy technik? I jak walczyć, jeśli nie jest się nastawionym na wyeliminowanie przeciwnika wszystkimi dostępnymi środkami? Cel jest piękny, ale wydaje się niemożliwe realizowanie go na gruncie sztuk walk. Jeśli zaś ktoś by się podjął tego karkołomnego zadania, to musiałby ponieść porażkę próbując wyrazić to przy pomocy form technicznych. A jednak był człowiek, który potrafił tego dokonać. Nazywał się Ueshiba Morihei (1883-1969). Jak trudne w odbiorze jest jego dzieło przekonuje nie tylko próba opanowania go w stopniu mistrzowskim, ale i zrozumienia przekazu, który się z tym łączy. Im więcej czasu mija od śmierci twórcy aikido, tym więcej jest na ten temat nieporozumień. I tym więcej własnych dowolnych interpretacji, dalece odbiegających od oryginału.

Kolejne nieporozumienia dotyczą sposobu, w jaki dążymy do realizacji powyższego ideału. Aikido uchodzi za piękną sztukę walki, pielęgnującą szczytne ideały, ale jej techniki uznaje się za nieskuteczne. Ładne, efektowne, ale nieskuteczne. Aikido jest przez wiele osób traktowane jako sztuka ruchu a nie sztuka walki. Choć większość z malkontentów przyznaje, że ruch ten jest sam w sobie fascynujący, to jego znajomość uważają za dalece niewystarczającą w sytuacji zagrożenia. Do ich wyobraźni przemawiają raczej ci, którzy potrafią uderzyć na tyle solidnie, by przeciwnik nie mógł się podnieść lub założyć dźwignię czy też duszenie w parterze. Mnożą się turnieje, których celem ma być porównanie skuteczności różnych sztuk walki. Pojawiają się co raz to nowe dyscypliny, które deklarują uzyskanie maksymalnej efektywności w minimalnym czasie. Zyskują popularność na parę lat, po czym gasną zastępowane przez kolejne dyscypliny "efektywniejsze w realnej walce". Świadczy to o błędnym pojmowaniu pojęcia "sztuka walki", które często traktowane jest jako jednoznaczne z pojęciem "sport walki". To ostatnie zresztą również jest niewłaściwie

rozumiane. Poszukiwanie bezwzględnej skuteczności w sytuacji zagrożenia, dążenie do zwycięstwa w rywalizacji sportowej i wszechstronny rozwój w sztuce walki nie oznaczają tego samego. Istnieje między tymi określeniami spora różnica, która jest często upraszczana albo wręcz negowana.

Trzeba też przyznać, że sporo nieprawdziwych sformułowań dotyczących aikido powstało w środowisku aikidoków. Okazuje się, że ta sztuka walki może być zbyt trudna nie tylko dla tych, którzy choć się nią nie zajmują, to jednak nie cofają się przed wygłaszaniem autorytatywnych stwierdzeń, ale również dla tych, którzy podjęli trud zrozumienia dzieła Ueshiby, nie tylko od teoretycznej, ale i od praktycznej strony. Charakterystyczne wydaje się, że często negatywne stwierdzenia padają z ust tych, którzy spróbowali, ale im się nie powiodło, albo po prostu zabrakło im cierpliwości i własne niedostatki próbują generalizować odnosząc je do właściwości dyscypliny. Sporo osób zresztą kontynuuje naukę, ale po pewnym czasie zatrzymuje się w rozwoju i brak zrozumienia powoduje u nich ograniczanie się do wygłaszania skomplikowanych formuł dotyczących duchowej strony aikido. Ulotność filozofii, traktowanej często jako niepraktyczna w dzisiejszym świecie nastawionym na rywalizację, oraz stopień skomplikowania technik nie przeszkodziły jednak aikido w uzyskaniu ogromnej popularności. Chociaż nie ma tu rywalizacji jest to jedna z najpopularniejszych sztuk walki. Warto zastanowić się dlaczego tak się dzieje.

Ograniczanie się do aspektu fizycznego oznacza utratę znaczącej części dorobku sensei'ów - tych którzy podążali drogą aikido przed nami, drogą sztuk walki. Ruch jest immanentną częścią każdej sztuki walki, ale nie stanowi jej całości. Nie można ograniczać się wyłącznie do technik. Co więcej, aspekt duchowy, mentalny należy traktować jako nadrzędny, bo to on kształtuje daną dyscyplinę, nadaje sens całości. Obydwa aspekty - duchowy i fizyczny są ze sobą nierozzerwalnie związane. Zestaw technik pozbawiony dorobku intelektualnego danej dziedziny jest niczym więcej jak gimnastyką. I niektórzy tak właśnie aikido postrzegają, nie zdając sobie nawet sprawy z tego jak wiele tracą. Niezwykłość tej sztuki walki polega właśnie na tym, że ideał etyczny nakazujący rozwiązywanie konfliktu w sposób pokojowy jest realizowany przy pomocy technik walki. Ideał jest zazwyczaj dość odległy od rzeczywistości, ale jego istnienie powoduje odpowiednie nastawienie adepta do nauczanych technik i samej walki. Ma charakter nie tylko praktyczny, ale i wychowawczy. Bez tego przekazu aikido nie istnieje. Samo istnienie ideału do którego się dąży, oznacza możliwość rozwoju. I choć jest to rozwój duchowy, to nie można go realizować w oderwaniu od ruchu fizycznego. Wykonywanie technik jest formą wypowiedzi, rozmowy z partnerem. Aikido stanowi rodzaj języka, którym się posługujemy w celu osiągnięcia porozumienia z

drugim człowiekiem. Jednak jest to rozmowa na poziomie ciała. W dodatku jesteśmy postawieni w sytuacji konfliktu, który może prowadzić do zniszczenia jednej ze stron. To właśnie stanowi o unikalności aikido - dziedziny, która ucząc walczyć jednocześnie uczy rozwiązywać sytuacje konfliktowe w sposób pokojowy. Warto jednak zaznaczyć, że aikidoka dąży do rozwiązania niebezpiecznej sytuacji w bezpieczny sposób z pozycji siły. Nie unika konfliktu dlatego, że boi się porażki, ale dlatego, że spodziewa się zwycięstwa. Jeśli do konfliktu dojdzie, to ma argumenty pozwalające wyjść zwycięsko z konfrontacji. Zdaje sobie jednak sprawę z konsekwencji tego, że do bezpośredniej konfrontacji w ogóle doszło. Aikidoka boi się nie tyle porażki co zwycięstwa. Porażka oznacza bowiem tylko tyle, że nie byliśmy wystarczająco dobrze przygotowani, by odnieść zwycięstwo. Co gorsza oznacza też niestety, że nie byliśmy prawdopodobnie wystarczająco rozsądni, by uniknąć konfrontacji. Czasami nie da się jej uniknąć, ale bardzo często jest to możliwe. Zwycięstwo oznacza zaś, że rywal uzna swoje przygotowanie za niewystarczające. Jeśli zachęci go to wyłącznie do wzmożonego treningu, to nie będziemy musieli jeszcze traktować naszego zwycięstwa jako oczywistej porażki. Jeśli jednak porażka niczego przegranego nie nauczy i uzna on, że porażka wymusza konieczność doprowadzenia do kolejnej, tym razem zwycięskiej konfrontacji, to nasze zwycięstwo będzie niczym innym jak porażką, gdyż podsyci istniejący konflikt. Zwycięstwo niesie ze sobą niebezpieczeństwo kontynuacji konfliktu. Nawet wysokie umiejętności techniczne nie wystarczą do zakończenia konfliktu. Aikidoka negocjuje z pozycji siły, ale celem negocjacji nie jest wygrana bez liczenia się z interesami drugiej strony, lecz znalezienie rozwiązania satysfakcjonującego obie strony. Gdyby był słaby nie byłby wiarygodny i rywal myślałby wyłącznie o tym, żeby go pokonać. Aikidoka szuka partnera a nie rywala. Najlepszym sposobem na rozwiązanie konfliktu jest oddzielenie relacji osobistych od problemu stanowiącego podłoże konfliktu i próba wspólnego rozwiązania problemu.

Aikidoka ma argumenty pozwalające wyjść zwycięsko z konfrontacji, o ile już do niej dojdzie, ponieważ zna skuteczne techniki. Trudno w to uwierzyć tym, którzy uważają aikido wyłącznie za sztukę nieskutecznego, choć pięknego ruchu. Sądzą, że jeśli coś jest piękne, to nie może być skuteczne. Także fakt, że technika, aby być skuteczną, wymaga lat pracy używany jest jako argument za nieskutecznością aikido. W tej interpretacji, skuteczne jest zapewne wyłącznie to, czego możemy się szybko nauczyć. Opowiadania o spektakularnych akcjach mistrzów aikido traktowane są jako bajki, a już historia życia O'Senseia Ueshiby Morihei (patrz "Budojo" nr 3/2004) zaliczana jest do zbioru legend. Dzieje się tak mimo, że historie o niezwykłych dokonaniach twórcy aikido opowiadali ci, którzy widzieli je na własne oczy. Tych relacji jest bardzo wiele, pochodzą od wielu ludzi. Pojawiające się wątpliwości co

do ich prawdziwości można chyba tłumaczyć tylko tym, że najczęściej ograniczamy nasze horyzonty do tego czego sami jesteśmy w stanie dokonać. Boimy się marzeń. Wolimy coś konkretnego, bardziej ograniczonego, choćby na krótką metę, niż coś ulotnego, ale za to wielkiego kalibru. Tymczasem warto dążyć do prawdziwej wielkości, choćbyśmy nigdy nie mieli jej osiągnąć. Najlepszą motywacją by ćwiczyć sztuki walki jaką znam, jest pragnienie zostania mistrzem sztuk walki. Najlepszą motywacją, aby ćwiczyć aikido jest chęć bycia mistrzem aikido. Nie oznacza to, że nie istnieją inne wartościowe motywacje, ale możemy poznać całe piękno aikido tylko wtedy, gdy nie stawiamy sobie żadnych ograniczeń. Pragnienie zwycięstwa tu i teraz jest kuszące, bo bieżąca konfrontacja umożliwia sprawdzian naszych obecnych możliwości, ale nie może się równać z dążeniem do mistrzostwa w danej dziedzinie. Aikido jest uznawane za jedną z najtrudniejszych, jeśli nie najtrudniejszą sztukę walki. Jednak to, że coś jest trudne do osiągnięcia nie oznacza, że osiągnięcie tego jest niemożliwe. Do szczytu dochodzą nieliczni, chociaż każdy może spróbować. O sukcesie nie decydują możliwości fizyczne, lecz charakter. Daleko dochodzi ten, kto nie poddaje się przeciwnościom losu i chce dojść daleko. Kto nie zgubi w sobie pasji, ciekawości, umiejętności dziwienia się. Kto chce rozwijać się duchowo i fizycznie. Teza o duchowym rozwoju bardzo przeszkadza tym, którzy dostrzegają jedynie fizyczny aspekt sztuk walki. Sądzą oni, że oznacza to ucieczkę od praktyki, a treningi stanowią jedynie formę ruchu dla zdrowia. Trzeba przyznać, że jest to realne niebezpieczeństwo. Jeśli skupimy się wyłącznie na elegancji ruchów aikido, zajmiemy się wyłącznie powtarzaniem formy, to łatwo możemy zgubić treść. O'Sensei postawił przed nami wysokie wymagania. W aikido aby być skutecznym trzeba być artystą. Nie wystarczy być rzemieślnikiem. Nie wystarczy być bardzo dobrym. Trzeba chcieć być mistrzem. Dzieje się tak ze względu na subtelność technik aikido. Subtelność której nie przeszkadza to, że bardzo wiele technik aikido opiera się na dźwigniach. Najbardziej charakterystyczne dla technik aikido jest to, czego nie widać. Chociaż najbardziej znanych jest kilkanaście podstawowych technik, to jednak najlepiej specyfikę aikido oddają te techniki, w których na pozór dzieje się niewiele. Często jest to przedłużenie ruchu partnera, zmiana kierunku albo tylko ustawienie się w odpowiednim miejscu i czasie. Brzmi to zapewne podejrzanie dla tych, którzy lubią dosłowność, ale aikido dosłowne nie jest. Jest subtelne. Niektóre techniki rodzą się spontanicznie w czasie akcji i ich powtórzenie w dokładnie taki sam sposób jest niemożliwe. Podstawowym celem aikido jest wytrącenie atakującego z równowagi, kontrola jego środka ciężkości. Wszystkie rzuty i wszystkie dźwignie są wykonywane w momencie, w którym przeciwnik jest pozbawiony równowagi.

Właśnie dlatego aikido nie wymaga użycia siły i jest dostępne dla wszystkich. Jedynym kryterium jest chęć do ciężkiej pracy.

Chociaż dostępne dla wszystkich, aikido jest uznawane za elitarną sztukę walki. Elitarność nie oznacza istnienia żadnych barier poza tymi, które sami sobie stwarzamy. Oznacza konieczność poradzenia sobie z presją czasu i własnymi słabościami. W sztukach walki nie należy się spieszyć. Każdą technikę studiuje się i poprawia w nieskończoność. Nieustannie wzbogaca się repertuar techniczny. Nie uzależnia się skuteczności od malejących z wiekiem możliwości fizycznych. Sztuki walki może uprawiać każdy i każdy może stawać się coraz lepszy. Nie ma tu żadnych barier wiekowych. Czas wyznacza podstawową różnicę między sportem walki i sztuką walki. Sukcesy w sporcie zależą od możliwości fizycznych, a zatem są domeną ludzi młodych. Gdy zabraknie siły lub szybkości, skuteczność spada. Sportowiec przygotowuje się do konkretnych zawodów, jego dyspozycja nie jest równie wysoka przez cały czas. Czasu ma zresztą niewiele. Musi opanować techniki jak najszybciej, aby w połączeniu z dobrą formą fizyczną, zdążyć osiągnąć w sporcie jak najwięcej. Stąd też, każdy ze sportowców uprawiających sporty walki ma kilka ulubionych technik, nad którymi pracuje najwięcej i które są w jego wykonaniu najskuteczniejsze. Każdy sport walki ma swoje reguły, według których toczy się walka. Wiadomo które techniki są zabronione. Istnienie reguł, które wpływają bezpośrednio na sposób walki, stanowi kolejną zasadniczą różnicę między sportem i sztuką walki. Nie istnieją sporty walki bez z góry ustalonych reguł wyznaczających ramy rywalizacji, chociaż niektóre się tak reklamują. Zawsze czegoś nie wolno. Inaczej byłaby to walka na śmierć i życie. W sztukach walki podejście jest inne. Kompromis dotyczy sposobu wykonywania technik, nie zaś ich dopuszczalności. Wszystkie techniki są dozwolone, ale nie każdy sposób ich wykonania jest akceptowany. Czasy, w których skuteczność poszczególnych szkół walki była weryfikowana na polu bitwy minęły. Jednak potencjalny brak reguł w walce wpływa na sposób treningu, na podejście do ewentualnej walki. Oba podejścia mają swoich zwolenników i przeciwników. Zwolennicy sportowego podejścia uważają, że lepiej poddawać swoje umiejętności weryfikacji kosztem wprowadzenia reguł zabezpieczających zdrowie zawodnika. Wybierają techniki zabronione i techniki ich zdaniem najskuteczniejsze. Repertuar techniczny ubożeje, ale możliwa jest rywalizacja. Zwolennicy praktykowania sztuk walki z kolei wolą perspektywę nieustannego rozwoju technicznego i mentalnego mimo upływu lat, kosztem zmniejszenia możliwości weryfikowania umiejętności. Aikido stanowi rzadki przykład sztuki walki, w której możliwe jest wykonywanie technik na pełnej szybkości i z pełnym zaangażowaniem od początku do końca. Dobrze przygotowany partner nie odnosi w takiej sytuacji kontuzji także wtedy, gdy

atakuje z pełną siłą i na pełnej szybkości. Pokazy aikido są bardzo efektowne i nadzwyczaj chętnie oglądane. Są także efektywne, ale to już dostrzec znacznie trudniej. Rozróżnienie między układem choreograficznym, w którym wszystko między atakującym i broniącym się jest z góry ustalone, a skuteczną obroną w sytuacji, w której atakujący naprawdę stara się by atak trafił do celu, wymaga dużego doświadczenia. Zbyt często zdarzają się niestety pokazy i treningi, podczas których wszystko jest kwestią umowy i podziwiać można jedynie sprawność fizyczną osób biorących w nich udział. Interesujące są jednak te wyjątki, w których techniki są wykonywane naprawdę. Osoby praktykujące aikido zdają sobie często, choć nie zawsze, sprawę ze skuteczności technik, które poznają, co nie znaczy, że potrafią je skutecznie wykonać. Niewielu z nich jednak orientuje się w tym, jak niebezpieczne mogą być te techniki. Wystarczy niewielka ich modyfikacja albo choćby zmiana tempa, by zdrowie, a czasami nawet życie osoby atakującej było zagrożone. Trudno sobie wyobrazić, że sztuka walki o wybitnie pokojowym przesłaniu ma w swoim repertuarze tak destrukcyjne techniki. Jednak to prawda, chociaż destrukcyjność technik aikido jest potencjalna. Decyzja należy do aikidoki. Technika to tylko forma. O treści decyduje wykonawca. Jeśli jest zagrożony, myśli wyłącznie o skutecznej obronie. Tylko wtedy, gdy kontroluje sytuację może dokonać wyboru. Aikidoka wybiera w takiej sytuacji rozwiązanie bezpieczne dla partnera. To jest właśnie przesłanie aikido. Posiadanie możliwości dokonania takiego wyboru to motywacja aikidoki. Wymagana jest do tego biegłość techniczna. Nie da się zatem opanować aikido teoretycznie. Konieczne jest mozolne poznawanie technik. Filozofia aikido kształtuje się na macie, na treningu. Droga na skróty nie istnieje.

Wydaje mi się, że aikido zdobyło wielką popularność pomimo tego, że przekaz O'Senseia został w dużym stopniu strywializowany. Świadczy to o wielkiej sile tego przekazu. Sam O'Sensei bardzo pragnął, by jego przekaz dotarł do wszystkich ludzi. Chociaż początkowo koncentrował się raczej na doprowadzaniu do perfekcji technik walki, to później poświęcił się w całości propagowaniu idei pokoju między ludźmi i narodami. Trudno też przecenić rolę jaką w upowszechnianiu aikido odegrał syn Morihei - Ueshiba Kisshomaru (1921-1999). Usystematyzował techniki i miał wielkie zasługi w organizowaniu ruchu aikido na świecie. To wszystko nie wystarczyłoby zapewne, gdyby nie atrakcyjność samego produktu. W dzisiejszym świecie jest wystarczająco wiele brutalności i agresji, by propozycja rozładowywania konfliktów wychodząca ze środowiska sztuk walki, spotkała się z dużym zainteresowaniem. Jeśli dołożymy do tego otwartość na wszystkich zainteresowanych i charakterystyczny dla sztuk walki brak presji czasowej, to popularność aikido wydaje się zrozumiała. Tym bardziej, że aikido oferuje wiele także tym, którzy nie zajdą zbyt daleko.

Nawet początek drogi jest atrakcyjny. Zazwyczaj jednak aikido oceniane jest na podstawie skuteczności proponowanych technik, estetyki proponowanego ruchu lub humanizmu proponowanej idei. Rzadko jest traktowane jako całość. Jako praktyczna realizacja idei unikania konfliktu, bądź rozwiązywania go z korzyścią dla wszystkich zaangażowanych w konflikt stron. Mimo funkcjonowania wielu mitów dotyczących aikido, przekaz O'Senseia, wzbogacony i rozwinięty przez jego uczniów, broni się i nie przestaje wzbudzać zainteresowania.

Artykuł ukazał się w Budojo (1/2005).
Publikacja elektroniczna za zgodą redakcji.